Nr 16. Kraków, niedziela 13 sierpnia 1911. Rok IV.

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W AUSTRYI

WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĘ.

Warunki prenumeraty: w Austryi: rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor., kwartalnie 1 kor.; w Niemczech; rocznie 5 m.; w innych krajach: rocznie 7 fr. Numer pojedyńczy 20 h.

Ogłoszenia za każdy wiersz drobnem pismem (petitem) 30 halerzy. Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ulica Filipa 2, II. piętro. Rachunek Związku Robotników drzewnych w pocztowej Kasie oszczędności Nr 34330.

Przedłużenie czasu pracy a encyklika papieska.

W ostatnich dniach cały świat katolicki zaalarmowany został nową encykliką papieską znoszącą cały szereg obchodzonych dotąd świąt. I nie zajmowalibyśmy się tą sprawą, gdyby nie to, że zmiany zaprowadzone przez papieża godzą wprost w interesa warstw robotniczych i podyktowane są względami na potrzeby dzisiejszego kapitalizmu, co zresztą przyznaje sam papież w umotywowaniu swego zarządzenia.

Kościół czuły jest na nędzę klasy robotniczej; drożyzna środków spożywczych stała się dlań troską prawdziwą, gdyż najbardziej cierpią od niej robotnicy i dlatego całe jego dążenie i usiłowanie skierowane jest ku temu, by znaleźć środki zaradcze przeciw wzrastającej z dniem każdym masowej nędzy ludzi pracy. Kościół katolicki jest więc równocześnie instytucyą społeczną, pracującą gorliwie — jak twierdzą jego obrońcy — w kierunku usunięcia ze świata wszystkich wad i braków. I jakżeż proste, jak zdumiewająco proste są te środki, które głowa całego chrześcijaństwa chce stosować, by usunąć z pośród klasy robotniczej nędzę, głód i niedostatek! Pracujcie dłużej! — woła Ojciec święty, — za wiele macie czasu wolnego, za dużo poświęcacie go swemu wytchnieniu, wychowaniu dzieci i życiu na łonie rodziny! Zużyjcie ten czas na pracę, na stwarzanie nowych zysków dla kapitalistów, większych jeszcze, niż te co dotąd zdołali oni wyciągnąć z waszej pracy, a nędza zniknie z pośród was, głód i niedostatek będą należeć do przeszłości, a szczęście i pokój, które dotąd przyświecały wam tylko w życiu przyszłem, staną się waszym udziałem tu, na ziemi...

Taką mniej więcej jest polityka socyalna kościoła. I gdyby — jak dotąd nie wykraczała ona poza ramy zwykłych ojcowskich rad i napomnień, to klasa robotnicza mogłaby spokojnie przejść nad nią do porządku dziennego. W krajach najbardziej katolickich nawet, ludność głęboko wierząca w kościele i papieżu widziała zawsze reprezentantów swych interesów duchowych, lecz tam gdzie chodziło o doczesny interes: poprawy swego bytu, ci sami ludzie postępowali zazwyczaj zupełnie inną drogą, niż wskazywał im kościół, nie uznając jego kompetencyi w wyszukiwaniu środków walki o wyzwolenie ekonomiczne. Tym razem jednak Ojciec święty nie poprzestał na teoretycznych napomnieniach, lecz wkroczył wprost praktycznie w walkę robotniczą, przedłużając klasie robotniczej jednym pociągnięciem pióra czas pracy. A mianowicie ma się to stać w tej formie, że w krajach katolickich z szesnastu obowiązujących dotąd świąt, dziewięć ma być pozbawionych tego charakteru i zamienionych na zwykłe dni robocze. Usunięte mają być: święto Matki Boskiej gromnicznej, (2 lutego), Zwiastowanie Najśw. Panny, (25 marca), Boże Ciało, (drugi czwartek po Zielonych Świątkach), Wniebowstąpienie Matki Boskiej (15 sierpnia), Narodzenie Matki Boskiej (8 września). Poniedziałek Wielkanocny, drugie święto Zielonych Świątek, drugie święto Bożego Narodzenia i święta patronów krajowych.

Robotnicy, najbardziej nawet religijnie usposobieni, wobec tej polityki „socyalnej“ kościoła muszą oświadczyć, że nikt niema prawa przedłużać ich czasu roboczego! Pomijając zupełnie mylne zapatrywania, że dłuższy czas pracy pociąga za sobą większą zapłatę, — w rzeczywistości widzimy coś wręcz przeciwnego — trzeba przecież wskazać, że z biegiem rozwoju ustroju kapitalistycznego święta coraz bardziej nabierały znaczenia urządzeń społecznych. Przerwanie roboty na jakiś czas przy obecnym ogromnie intensywnym procesie pracy, stało się wprost nieodzowną potrzebą dla podtrzymania zdrowia i sił klasy pracującej, które i tak, jak świadczą statystyki z poborów do wojska, we wszystkich państwach przemysłowych raptownie podupadają. Zniesienie tych przerw w pracy na zdrowiu klasy robotniczej odbije się w sposób bardzo dotkliwy.

Jak mało zrozumienia dla obecnych potrzeb społecznych miał papież w ogłoszonej dopiero co encyklice, to widać już jasno z chęci zniesienia wszystkich podwójnych świąt. Właśnie to trzechkrotne przerywanie pracy w roku na 2, względnie $2^1/_2$ dnia odrazu, a przy sprzyjających okolicznościach nawet na 3 dni, (gdy Boże Narodzenie przypada na piątek) — dla robotnika było prawdziwem wytchnieniem, było odpoczynkiem i radością, o której ten, kto nie był robotnikiem, i nie zna ciężaru codziennej pracy bez wytchnienia i bez odpoczynku, nie może mieć wyobrażenia. Jak rok długi kazać robotnikowi stać w jarzmie pracy i bez innego wytchnienia, jak tylko w niedzielę, może ktoś tylko, kto nie zna co to ciężka praca, lub ten, kto więcej dba o interes kapitalistów, niźli robotników.

Od szeregu lat walczy klasa robotnicza ze skutkiem i z korzyścią dla rozwoju naszych stosunków społecznych o skrócenie czasu pracy. I dziś, gdy materyalna potęga kapitalizmu okazała się za słabą, by położyć tamę tej walce o krótszy dzień roboczy, o więcej czasu wolnego, występuje do pomocy kościół, jak to już zresztą niejednokrotnie miało miejsce 81 do 90 godzin pracy więcej w ciągu roku chce kościół uratować dla kapitalizmu. Wynosi to więcej, aniżeli $1^1/_2$ godziny tygodniowo, lub $^1/_4$ godziny dziennie. Czy naprawdę może dziś ktoś poważnie przypuszczać, że klasa robotnicza pozwoli sobie w ten sposób przedłużyć czas pracy tylko dlatego, że leży to w interesie kapitalistów? Kto wie, jakie zacięte walki stacza klasa robotnicza o skrócenie czasu pracy o każdy kwadrans dziennie ile ofiar musi w nich ponosić, ten ani na chwilę nie będzie się łudził, że ta sama klasa robotnicza jednym ukazem papieskim da się na nowo skłonić do dłuższej pracy. Naturalnie robotnicy nie mogą zatrzymać zniesionych świąt, gdyż do tego powołani są nie oni, lecz Ojciec święty w Rzymie. Co jednak mogą, to sparaliżować to pobożne życzenie przedłużenia czasu pracy na korzyść kapitalizmu, przez dalszą, tem intensywniejszą walkę o skrócenie czasu pracy.

Walka nasza o skrócenie czasu pracy musi iść w kilku kierunkach: musimy domagać się krótszego dnia roboczego, wolnej soboty po południu i płatnego urlopu co roku. Klasa robotnicza nie może pozwolić sobie odebrać przez nikogo, nawet przez papieża, tego wolnego czasu, który dotąd pozostawił jej jeszcze kapitalizm!

Zwycięstwo żydowskich robotników stolarskich we Lwowie.

Po 23 dniach strejku podpisano umowę w d. 25 b. m. w inspektoryacie przemysłowym gwarantującą dla robotników znaczne korzyści.

Tak więc po trzech tygodniach walki zwyciężyli robotnicy pomimo, że majstrowie z całą bezwzględnością i z całą niewyrozumiałością odnosili się do słusznych ich żądań i że wszelkimi, nawet najniegodziwszymi środkami starali się złamać ich solidarność i wytrwałość. O napadach majstrów na pracownie tych kolegów, którzy z robotnikami zawarli ugodę, pisaliśmy w swoim czasie obszernie. Te napady były też dowodem, do czego ma służyć założona na 6 miesięcy przed strejkiem organizacya majstrów.

Majstrowie napadali na spokojnie pracujących robotników bijąc do krwi, bijąc również majstrów, którzy złamali majsterską solidarność, a jako dowód zwycięstwa przynosili do stowarzyszenia połamane laski i parasole, wieszając je na widocznem miejscu, by robotnicy przychodząc na pertraktacye mogli je widzieć; majstrowie wskazywali na połamane narzędzia do bicia, opowiadając z zadowoleniem o swoich zwycięstwach.

Majstrom nie podobał się komitet strejkowy robotników dlatego, że stał silnie przy swoich żądaniach: często więc narzekali majstrowie, że z takim komitetem robotników nie można pertraktować, bo nie chce godzić się na żądania majstrów. Majstrowie w czasie pertraktacyi skarżyli się, że w czasie, gdy oni „ongiś“ byli robotnikami była inna „dyscyplina“, teraz robotnicy są „rozpuszczeni“. Jak te pertraktacye wyglądały, widać choćby z tego, że w piątek dnia 21 lipca zgodzili się ażeby praca przed wypłatą kończyła się o godzinę wcześniej, a dnia 24 lipca twierdzili, że to nieprawda, że się na to nie zgodzili.

Majstrowie chcąc zemścić się na majstrach, którzy wcześniej zawarli ugodę i chcąc ich ze swej organizacyi wyrzucić, stawiali jako warunek uznania organizacyi robotników i biura pośrednictwa pracy, uznanie ich organizacyi — ale robotnicy słyszeć o tem nie chcieli i od żądania tego odstąpili; wystarczyć im musi to, że sami swoją organizacyę uznają i to dla nich najważniejsze.

Faktyczne zwycięstwo robotników polega na tem, że uzyskali podwyżkę płac, od roboty okien 16 do 18%, drzwi 11 do 16%, podwyżkę płacy dziennej 13%.

Po podpisaniu ugody odbyło się liczne bardzo zgromadzenie robotników, na którem prze-

mawiali tow. Haker, tow. Kohl, który podał do wiadomości nowy obowiązujący cennik i sekretarz zawodowy tow. Kuśnierz, który przez cały czas brał udział w pertraktacyach i z ramienia komisyi zawodowej współdziałał z komitetem strejkowym.

Znalazł się jeden tylko majster, który zawartej ugody nie chce uznać. P. Kiczales, mający pracownię przy ul. Źródlanej l. 9, umowy nie podpisał. Pracownia ta jest zbojkotowaną i organizacya robotników stolarskich, wzywa robotników, by u Kiczalesa nie przyjmowali absolutnie pracy dopóki nie podpisze umowy.

Strejk katolickich robotników stolarskich we Lwowie.

W poprzednim numerze pisaliśmy obszernie o akcyi cennikowej katolickich robotników stolarskich. Mimo największej ustępliwości ze strony robotników dojść do ugody nie mogło, gdyż większość majstrów, stojąca pod wpływem p. Wczelaka, zwlekała wciąż i cofała raz już dane ustępstwa, mimo, że robotnicy godzili się na to, by nowy cennik zaczął obowiązywać dopiero od października.

Robotnicy widząc taką taktykę zwlekania, na odbytem zgromadzeniu d. 30 b. m. uchwalili jednomyślnie stanąć do strejku. W poniedziałek dn. 31 b. m. stanęły wszystkie warsztaty stolarskie, w których pracują chrześcijańscy robotnicy.

W strejku stoi około 500 robotników i solidarność wśród nich wzorowa. W ciągu zeszłego tygodnia trwały dalsze pertraktacye i zdawało się, że dojdzie do porozumienia, gdyż robotnicy odstąpili od żądania skrócenia czasu pracy o 1 godzinę tygodniowo, t. zn., by w sobotę praca się kończyła o 5-tej, domagając się wzamian, by cennik nowy, obowiązywał już od 1 września, a nie od 1 października — jak pierwotnie zamierzano.

Delegaci majstrów na to się nie zgodzili i pertraktacye przerwano aż do porozumienia się komisyi ze swymi mocodawcami.

I tu okazała się perfidya majstrów, którzy się już na cały cennik zgodzili i z powodu drobnych różnic zerwali pertraktacye i ogłosili w pismach komunikaty, przedstawiające w fałszywem świetle stan rzeczy.

Wobec zaostrzenia sytuacyi, a stało się to wyłącznie z winy majstrów, piszą ci ostatni w „Słowie polskiem“: „Strejk, który wybuchł obecnie we Lwowie, jest może jedyny w swoim rodzaju, robotnicy bowiem złamali zawartą pisemnie ugodę, podpisaną i gwarantowaną przez najwyższą ich władzę, bo przez Centralny Związek drzewny w Wiedniu. Według tej umowy, cennik, zatwierdzony przez obie strony, miał obowiązywać do 1 października, robotnicy zaś zobowiązali się do 31 sierpnia bez przerwy pracować. Tymczasem robotnicy zerwali tę umowę i z pogwałceniem ustawy przemysłowej zaprzestali pracy. Aby się zdawało, że postępują legalnie, wymówili pracę, ale do rąk przełożonego korporacyi na ośm dni, gdy według ustawy, każdy robotnik obowiązany był wymówić pracę swemu pracodawcy i to na 14 dni. Mimo to pracodawcy skłonni byli do ugody i na onegdajszem posiedzeniu z robotnikami porobili im koncesye w myśl żądań robotników, pracujących w warsztatach maszynowych. Tymczasem robotnicy w ostatniej chwili przedłożyli cennik na roboty, wykonywane w ręcznych warsztatach, aczkolwiek przedtem mimo wezwania pracodawców cennika takiego nie przedstawili. Robotnicy oświadczyli przytem, że nie staną do pracy, dopóki pracodawcy tego drugiego cennika nie przyjmą. Pracodawcy, widząc, że prowodyrom strejku chodzi chyba o przeciągnięcie strejku, gdyż o tym drugim cenniku przedtem nie było mowy, oświadczyli strejkującym, aby stanęli do pracy, a majstrowie w ciągu 14 dni załatwią sprawę cennika robotników ręcznych. Na to nie zgodzili się delegaci robotników i strejk trwa dalej“.

Zarzut zrobiony robotnikom, że zerwali umowę jest kłamliwy i oszczerczy. Umowa zawarta w roku poprzednim w maju wyraźnie postanawia:

„Cennik niniejszy obowiązuje od dnia pod pisania obie strony, aż do dnia 1. października 1911, natomiast wymówienie w razie żądanych zmian nastąpić musi z dniem 1 czerwca“.

Robotnicy zgodnie z powyższem postanowieniem w terminie cennik wymówili, a majstrowie przez pięć tygodni na memoryał robotników nie raczyli odezwać się i dopiero gdy robotnicy zagrozili strejkiem, oświadczyli gotowość do pertraktacyi nad nowym cennikiem.

Jest więc conajmniej odwagą ze strony majstrów, wobec tak jasnego postanowienia umowy przeszłorocznej zarzucać robotnikom, że umowę zerwali i żądają już obecnie nowego cennika, chociaż ma on obowiązywać dopiero 1 października. Postanowienie o wymówieniu cennika w roku przeszłym wymogli majstrowie na robotnikach, obecnie zaś powołują się na dzień 31 sierpnia, a wedle tej samej umowy data ta jest terminem, do którego ukończone ma być opracowanie nowego cennika!

Już ten jeden fakt świadczy aż nadto wymownie o tem, że pp. majstrowie postępują ze złą wolą.

Dalsze ich postępowanie stwierdza to tylko dobitniej.

Onegdaj sytuacya była tego rodzaju, że cennik na roboty maszynowe przyjęto w całości, a chodziło tylko o skrócenie czasu pracy w sobotę o 1 godzinę; ponieważ tego żądania majstrowie spełnić nie chcieli, więc robotnicy w zamian za to, żądali przyspieszenia terminu o 1 miesiąc, majstrowie zaś godzili się na 15 dni tylko.

Sprawa cennika na roboty ręczne była na tem posiedzeniu też traktowana, a ustalenie zasad tego cennika jest tylko formalnością. Za pracę ręczną płaci się dwa razy drożej, niż za pracę maszynową. Skoro przyjęto cennik maszynowy, tem samem już i cennik robót ręcznych jest faktycznie ustalony, chodziło tylko o szczegółowe przejście go pozycya za pozycyą i drobne procentowe dodatki za specyalne ręcznie wykonywane czynności. Twierdzenie więc pracodawców, że robotnicy w „ostatniej chwili“ przedłożyli cennik na roboty ręczne, jest tylko polowaniem na to, że szeroki ogół, dla którego majsterski komunikat jest przeznaczony, nie znając sprawy, nie potrafi zoryentować się. Niech pp. majstrowie raz jeszcze przeczytają sobie memoryał wniesiony w czerwcu, a znajdą też tam i sprawę cennika za roboty ręczne, którego faktycznie dotąd nawet nie było z powodu tego stałego stosunku, jaki jest między ceną za pracę ręczną, a pracę maszynową.

Na drugi dzień po odroczeniu pertraktacyi, zeszły się komisye obu stron ponownie; wówczas przewodniczący komisyi majstrów zapytał, jakie stanowisko zajęli robotnicy na zgromadzeniu wobec kwestyi z dnia poprzedniego, komisya robotników odpowiedziała, że postawione przez nich żądania robotnicy potwierdzili. Na to majstrowie udali się na naradę i wynieśli stamtąd następujące pismo z pieczęcią, zaopatrzone liczbą, najwidoczniej przygotowane już dawniej.

Do Szanownego Zgromadzenia Towarzyszy stolarskich we Lwowie.

Zgromadzenie majstrów zorganizowanych oświadcza pp. delegatom robotników, że z powodu złamania ugody, zawartej w dniu 7-go maja 1910 i wywołania strejku ogólnego, nie czują się kompetentni do dalszych rokowań z wyż wymienionymi delegatami.

Ponieważ obecnie bezrobocie obchodzi cały ogół pracodawców chrześcijańskich, przeto przełożeństwo z mocy swej atrybucyi zwoła walne zgromadzenie wszystkich członków celem powzięcia uchwał co do zajęcia stanowiska w obecnej sytuacyi.

We Lwowie, dnia 3 sierpnia 1911.

(Pieczęć przełożonego cechu stolarskiego).

(Podpis.) Czerniawski.

Reprezentanci majstrów przyszli więc na posiedzenie z zamiarem zerwania pertraktacyi i przynieśli już na nie odpowiednie — z góry przygotowane — pismo!

Jak śmią wobec tego majstrowie (wiedzeni na pasku przez kilku właścicieli największych pracowni maszynowych, którzy na skórze drobnych majstrów chcą „odbić się“) twierdzić, że z winy robotników pertraktacye zostały zerwane i strejk trwa dalej!

Robotnicy na postępowanie majstrów, odpowiedzieli uchwałą, że solidarnie stoją dalej w walce.

Majstrowie zerwawszy pertraktacye, nie odzywają się i udają, że nie interesują się tem, co się dalej stanie. Faktycznie wyczekują oni na to, by między robotnikami, znaleźli się tacy, którzy złamią solidarność. Majstrowie łudzą się jednak. Robotnicy stolarscy są zorganizowani i poczucie solidarności i karności jest wśród nich rozwinięte, jak w niewielu zawodach.

Robotnicy stolarscy rozumieją doskonale, że — gdy raz do walki stanęli — nie mogą jej zakończyć inaczej, tylko zwycięstwem.

Robotnicy mogą czekać, majstrowie w pełni sezonu czekać nie mogą. Co najwyżej paru największych przedsiębiorców stolarskich, fabrykantów jest w takiej sytuacyi, że mogą przetrwać dłużej trwający strejk; całą rzeszę drobnych majstrów, którzy mają zamówienia tylko w sezonie, czeka nieuchronna ruina na wypadek, jeżeli posłuszni komendzie pp. Prugara, Momockiego i innych „panów z Pohulanki“ dalej trwać będą w uporze.

U robotników sytuacya jest zupełnie inną, wszyscy robotnicy mają interes wspólny i wszyscy idą i muszą iść solidarnie.

Solidarność wśród robotników wzorowa. Pewni zwycięstwa, oczekują końca walki, odbywając codziennie zgromadzenia, na których są omawiane potrzeby strejkowe. Wzywa się robotników stolarskich z całego kraju, by aż do ukończenia walki do Lwowa nie przyjeżdżali.

Przegląd zagraniczny.

Nowe walki w Skandynawii. Od dłuższego już czasu jesteśmy świadkami ustawicznych zamachów, jakimi przedsiębiorcy chcą zgnieść wzrastającą ciągle organizacyę robotników w Norwegii, Szwecyi i Danii. Po ogromnym lokaucie w Szwecyi, zakończonym klęską przedsiębiorców, na chwilę nastał pokój. Przedsiębiorcy nie dali jednak za wygranę, lecz gotowali się do nowej walki, mającej raz na zawsze zniszczyć organizacyę robotników i zapewnić „spokój we fabryce“ i bezgraniczną możność wyzysku. Organizacye robotnicze w tych krajach, już dawno bowiem stały solą w oku przedsiębiorców; jakkolwiek procentowo nie są one zbyt silne, to przecież przez to, że skupiły w sobie całą elitę klasy robotniczej zyskały decydujący wpływ na kształtowanie się stosunków pracy. O uświadomieniu i ofiarności zwłaszcza towarzyszy norweskich świadczy najlepiej fakt, że w żadnym kraju członkowie nie wydali tak wielkich kwot na popieranie walk zagranicą, jak właśnie w krajach skandynawskich.

Już na wiosnę roku 1910 zjednoczone związki przedsiębiorców Danii, Szwecyi i Norwegii odbyły wspólny kongres w Chrystyanii, którego obrady, trzymane w największej tajemnicy miały na celu wywołanie jednocześnie walki we wszystkich państwach, by w ten sposób zniszczyć organizacyę robotniczą. W myśl też tych planów w roku 1910 i 1911 przedsiębiorcy powypowiadali wszystkie umo-

wy, starając się w ten sposób przygotować grunt pod masową walkę. Pierwsze jednak próby pod tym względem podjęte jeszcze na wiosnę spełzły na niczem. W Szwecyi, dzięki rozumnej taktyce robotników, prowokowany przez przedsiębiorców lokaut w przemyśle budowlanym nie przyszedł do skutku, w Norwegii lokaut metalowców, który chciano narzucić wprost haniebną umowę na pięć lat, po jednodniowym trwaniu został zaż gnany przez interwencyę prezydenta parlamentu Halversena i posła socyalistycznego Eriksena; tak samo w Danii nie przyszło do projektowanego lokautu w przemyśle metalurgicznym i budowlanym, który dotknąłby był około 40.000 robotników.

Walki jednak, których udało się im uniknąć z wiosną, obecnie wybuchnęły ze zdwojoną siłą. W Norwegii w ciągu dwu tygodni lipcowych zlokautowano 32 tysiące robotników. Już sam powód tego masowego wydalenia z pracy świadczy najlepiej, że ma się tu do czynienia ze świadomym planem zniszczenia organizacyi robotniczej.

W październiku 1910 zawarto dla górników na dwóch kopalniach umowy. Gdy w roku 1911 po wygaśnięciu umów w innych kopalniach przyszło do pertraktacyi nad nowemi umowami, związek przedsiębiorców przedłożył swoje żądania pogorszenia płacy, a w końcu zgodził się na zatrzymanie obecnej, pod warunkiem, że nowa umowa będzie obowiązywała również na tych dwóch kopalniach, dla których zaczęto korzystniejsze umowy już roku poprzedniego. Wniosek ten został jednogłośnie odrzucony i 3 tysiące górników stanęło do strejku. W odpowiedzi na to ogłosili przedsiębiorcy, że jeżeli górnicy nie przyjmą ofiarowanych im warunków i nie powrócą do pracy — wtenczas zlokautują robotników i w innych zawodach. I tak dnia 8 lipca wydalono z pracy 17 tysięcy robotników drzewnych, dnia zaś 15 lipca dalsze 15 tysięcy robotników metalowych.

Razem więc ze strejkującymi górnikami liczba stojących w walce dochodzi do 40 tysięcy. Co znaczy wydalenie tylu ludzi z pracy w Norwegii można zrozumieć, jeżeli uwzględni się że w całej Norwegii jest ogółem przemysłowych robotników 102 tysiące, a organizacye wszystkie mają członków 48 tysięcy. Mimo to towarzysze norwescy oparci o swą organizacyę i międzynarodową solidarność proletaryatu walczą z pełną nadzieją, że i tym razem nie ugną się przed brutalnością i chęcią wyzysku kapitalistów.

KRONIKA.

Austrya — kraj głodu. Przedsiębiorcy nasi ustawicznie skarżą się na małą wydajność pracy robotników miejscowych — stawiając za wzór robotników angielskich lub amerykańskich. Że jednak to wycieńczenie sił pochodzi z niedostatecznego odżywiania się robotników i ze zbyt długiej pracy, o tem panowie przedsiębiorcy wiedzieć już nie chcą.

Ciekawe cyfry pod tym względem ogłosiło niedawno ministerstwo angielskie, dając porównawcze zestawienie płac robotników tego samego zawodu i tej samej kwalifikacyi w różnych krajach oraz wydatków ich na środki spożywcze.

Przeciętnie otrzymywał robotnik tygodniowo płacę:

w Ameryce	46·38	kor.
„ Anglii	33·84	„
„ Francyi	25·45	„
„ Belgii	22·42	„
„ Szwajcaryi	21·68	„
„ Austryi	11·99	„

Na środki spożywcze wydawał ten sam robotnik:

w Ameryce	17·66	kor.
„ Anglii	15·64	„
„ Szwajcaryi	12·00	„
w Francyi	11·48	kor.
„ Belgii	10·84	„
„ Austryi	7·32	„

Na zaspokojenie innych potrzeb pozostało mu więc:

w Ameryce	28·72	kor.
„ Anglii	18·20	„
„ Francyi	13·97	„
„ Belgii	11·58	„
„ Szwajcaryi	9·66	„
„ Austryi	4·58	„

Ze statystyki tej widać, że Austrya jest państwem wprost głodowych płac robotniczych, przyczem trzeba i to uwzględnić, że w Austryi panuje największa drożyzna. Podczas gdy robotnik angielski wydaje na życie 47% swego zarobku, to w Austryi wydaje robotnik 70%. Winę tych stosunków ponosi lichwiarska polityka agrarna, która źle płatnemu robotnikowi podraża jeszcze każdy kęs chleba.

Protokół

z posiedzenia Zarządu Związku robotników drzewnych w Austryi odbytego dnia 12 lipca 1911.

Początek o godzinie 7 wieczorem. Obecnych dziesięciu członków zarządu, z kontroli tow. Danek i Greidlhofer. Usprawiedliwili swą nieobecność tow. Sule i Widholz. Przewodniczy tow. Mrkvicka. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokółu. 2. Sprawy członków i grup miejscowych. 3. Wpływy. 4. Wnioski.

Do pierwszego punktu odczytano protokół i przyjęto go do wiadomości. Do punktu drugiego załatwiono sprawy pozwolenia na spłacanie zaległych wkładek i sprawy zapomogowe. Kilku członkom przyznano zapomogę dla prześladowanych. Podanie kilku członków z czeskiej organizacyi seperatystycznej o przyjęcie na nowo do organizacyi centralnej z pełnemi prawami, odroczono aż do zasięgnięcia bliższych szczegółów. Podanie od wypłacenie kosztów przesiedlenia z października zeszłego roku odrzucono. Przy trzecim punkcie: Wpływy, przyjęto do wiadomości pisma z Asch, z Berna, Brüx, Göding, Graslitz, z Krakowa, z Krems, ze Lwowa, z Liesing, z Nowego Sącza, z Nimburga, z Pragi, z Spitall nad Drawą i z Studenki. Dalej przyjęto do wiadomości list tow. Żuławskiego w sprawie „Robotnika drzewnego“. Wkońcu przyjęto do wiadomości zaproszenie grupy Kaiser Ebersdorf na uroczystość obchodu jej 15 letniego istnienia. Do ostatniego punktu tow. Mrkvicka zdał sprawozdanie z przebiego strejku w Grazu, tow. Pech ze strejku w Linz-Urfahr i z konferencyi okręgowej styryjskiej. Koniec posiedzenia o godzinie 11¼ w nocy.

Antoni Grolig, sekretarz.

Protokół

z posiedzenia Zarządu Związku robotników drzewnych w Austryi z 26 lipca 1911 r.

Początek o 7 wieczór. Obecnych 11 członków zarządu, 3 delegatów pokrewnych zawodów, z kontroli tow. Danek. Usprawiedliwił swą nieobecność tow. Sulz. Przewodniczył towarzysz Mrkwiczka.

Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu. 2. Sprawy członków i grup miejscowych. 3. Wpływy. 4. Różne. Do pierwszego punktu protokół odczytano i przyjęto do wiadomości. Przy drugim punkcie załatwiono sprawy nadpłacań członków i wsparć. Przyjęcie Haricha do Związku zostało ponownie odrzucone; tak samo został Sach z listy członków wykreślony. Na prośbę grupy Liesing został dawniejszy członek warunkowo do Związku przyjęty. Do trzeciego punktu przyjęto do wiadomości wpływy: pisma z Gracu, Krems, Lwowa, Linzu, Neunkirchen, Rychnowa i Schönbrun. Życzenie utworzenia sekretaryatu w Cieplicach zostało odmownie załatwione. Tow. Bejszowic przedstawia wydane przez „związek“ Wańka przeciw Centrali skierowane pisma ulotne z wezwaniem do występowania z centralnej organizacyi.

Do ostatniego punktu podnosi tow. Widholz potrzebę agitacyi w krajach włoskich. Tow. Steinbauer referuje o ostatniem zgromadzeniu i stosunkach cennikowych robotników zatrudnionych przy wyrobie etui, referat ten został uzupełniony przez tow. Grossa. Tow. Kührer zażądał uregulowania wkładek pomocników stolarskich, zatrudnionych w warsztatach samochodów do funduszu obronnego. Sprawa ta będzie załatwiona. Cenę sprzedaży wydanego protokółu z X Zjazdu robotników drzewnych ustalono na 30 hal. za egzemplarz. Koniec posiedzenia o godz. 9 minut 45 wiecz.

A. Grolig,
sekretarz.

Z warsztatów i fabryk.

Kraków. Notatka z pracowni p. Kleinbergera, umieszczona w poprzednim numerze, spowodowała, że, na życzenie tegoż pracodawcy, sprawdziła stan rzeczy na miejscu komisya z grona Zarządu, w skład której weszli towarzysze: Podmokły, Kmiecik, Malinowski, Śliwa i imieniem Centrali tow. Jaroszewski.

Rzeczywiście, szczegóły podane co do wysokości wypłat były niedokładne, zaś w sprawie robotnika pokrzywdzonego, tow. K., drogą polubowną zgodził się p. Kleinberger na zapłacenie temuż 48 kor. za dwa tygodnie. Hyenę wyborczą, Kazika, którego wydalenia zażądali delegaci, p. Kleinberger również zgodził się usunąć z tem zastrzeżeniem, że tenże wykończy robotę mu oddaną, a żadnej nowej nie rozpocznie. Niema więc powodu obecnie bojkotować tej pracowni, o ile naturalnie p. Kazik zostanie wydalony.

Kalwarya Zebrzydowska. Notatka, umieszczona w poprzednim numerze, tak p. Łojka zirytowała, że oświadczył, że sprowadzi sobie robotników z Moraw, a nie będzie zatrudniał socyalistów tutejszych. P. Lojek myli się, jeżeli sądzi, że znajdzie gdzie robotników powolnych jego żądaniom, gdyż jeżeli w Kalwaryi robotnicy się zorganizowali, to gdzieindziej już od dawna są uświadomieni.

Tymczasem niech p. Łojek zwróci uwagę lepiej na swoją mordownię, żeby urządzona została tak, jak tego wymaga ludzkie zdrowie.

Bowiem w tej „fabryce“ niema wody do picia, a w maszynach brak wentylatorów, tak, że robotnicy, pracujący przy maszynach, obsypani są trocinami, zapyleni jak młynarze, a praca w takim kurzu przez 12 godzin jest wprost niemożliwa.

I ze swoim werkführerem p. Wojtalą Michałem niech zrobi porządek, bo w przeciwnym razie robotnicy sami z nim sobie dadzą radę.

Ten naganiacz dnia 28 bm. szklanką zamierzył się na robotnika Bielę, przezywając go przytem najordynarniejszemi przezwiskami, jak s...., dziadu; szczęściem, że robotnik uciekł przed rozwydrzonym pachołkiem p. Łojki. A cóż mówić o biednych uczniach, których kilku jest oddanych wprost na pastwę tego pana kierownika!

Dlatego zwracamy uwagę p. Łojce, że zamiast prowadzić walkę z socyalistami, lepiej niech u siebie zaprowadzi porządek, a niech się nie trudzi zwalczać organizacyi, bo mu się to zupełnie nie uda.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. Robotnicy tapicerscy wnieśli do cechu, na ręce p. Iglickiego, jako starszego, memoryał z wypowiedzeniem umowy i postawili swoje żądania. Sądzimy, że p. Iglicki starać się będzie, po przyjściu do zdrowia, sprawę tę zgodnie załatwić, gdyby zaś choroba jego się przeciągnęła, to ma to obowiązek zrobić p. Dudziak, jako zastępca.

Robotnicy tapicerscy cierpliwie będą czekać

do 1 września, lecz w interesie stron obu leży pertraktacye wcześniej przeprowadzić, by do konfliktu nie przyszło.

Robotników tapicerskich wzywamy, by do Krakowa nie przyjeżdżali.

Kraków. W niedzielę dnia 6 bm. odbyło się publiczne zgromadzenie robotników stolarskich w hotelu Kleina z porządkiem dziennym: „Organizacya a przyszła akcya cennikowa".

Zgromadzeniu bardzo licznemu, bo liczącem przeszło 300 ludzi, przewodniczył tow. Podmokły. Sekretarzował tow. Popławski. Referował tow. Jaroszewski. W godzinnym referacie przedstawił, że zgromadzenie zwołane zostało głównie ze względu na to, że umowa się kończy na drugi rok dnia 1 lipca i że wobec tego należy sprawę jasno przedstawić, by majstrowie nie mówili potem, że ich zaskoczyły wygórowane żądania robotników.

Mówca przedstawił położenie robotników stolarskich, którzy wobec straszliwej drożyzny nie są w stanie wyżywić swych rodzin i gdy głowa domu jada codziennie może mięso, to żona i dzieci chyba kości ogryzają, gdyż z zarobku dzisiejszego nie sposób całej rodziny wyżywić. Cennik obecny jest niedokładny, ma dużo luk, a regulamin jest taki, że się musi niektóre punkty zmienić.

Lecz chcąc te zupełnie słuszne żądania przy przyszłej umowie przeprowadzić, potrzeba być silnymi i dlatego apeluje do zgromadzonych, by zaczęli pracę agitacyjną, żeby ani jeden stolarz nie był poza obrębem organizacyi w czasie walki.

Możemy się wprawdzie poszczycić, że jesteśmy rzeczywiście silną organizacyą, gdyż na 500 robotników jest 400 w organizacyi, lecz jeżeli wszyscy co do jednego będą w szeregach naszych, to wtedy zwycięstwo będzie zupełne.

Referat swój, przyjęty oklaskami, zakończył mówca następującą rezolucyą:

„Zgromadzeni robotnicy stolarscy dnia 6 sierpnia 1911, na publicznem zgromadzeniu, uchwalają jaknajusilniej agitować pomiędzy sobą, by ani jeden robotnik stolarski nie stał po za organizacyą centralną i by do przyszłej walki cennikowej solidarnie stanęli.

Polecają Zarządowi, by ze względu na obfity materyał już teraz rozpoczął pracę około nowego cennika".

Rezolucyę tę jednomyślnie uchwalono.

W dyskusyi przemawiał tow. Kmiecik, który scharakteryzował postępowanie majstrów, krzyczących, że robotnicy swoimi nadmiernymi żądaniami rujnują przemysł ojczysty, a sami, jak robią, może przykładem posłużyć p. Iglicki, starszy tapicerów, który dostawszy subwencyę od wydziału krajowego, zamówił roboty stolarskie w Wiedniu. Wskazał następnie na organizacyę majstrów i przedstawił, że gdy obecnie toczy się walka robotników ślusarskich, to p. Steinberg, majster stolarski, pełni funkcye „szarfmachera" (okrzyki: „hańba mu!") i dlatego mówca stawia wniosek, by w przyszłej akcyi cennikowej tylko z majstrami stolarskimi traktować, a nie z murarzami. Wniosek ten przyjęto.

Przemawiał jeszcze tow. Malinowski o konkurencyi majstrowskiej, jako przyczynie wyzysku robotników.

Z obecnych majstrów zabrał głos p. Marchewczyk, usprawiedliwiając majstrów, że i ich gniecie drożyzna i że starają się porządek zrobić właśnie z takimi panami jak p. Iglicki i inni w izbie rękodzielniczej. Kończy tem zapewnieniem, że spodziewa się, że przyszła umowa zostanie załatwiona bez walki.

Na zakończenie tow. Jaroszewski odpowiedział, że drożyźnie winni są także majstrowie, bo politykę gminną obecną popierają i są wiernymi mamelukami p. Lea. Dlatego wita z radością zapewnienia p. Marchewczyka, że starają się porządek u siebie przeprowadzić, bo w radzie miejskiej zasiadają majstrowie i mogą dużo zrobić dobrego w tym kierunku.

Tow. Jaroszewski postawił następnie rezolucyę, by podczas strejku ślusarzy robotnicy stolarscy nie podejmowali się kucia na budowach. Rezolucya ta została uchwalona i tow. Podmokły, okrzykiem na cześć solidarności robotników stolarskich, zakończył to imponujące zgromadzenie.

Kraków. Robotnicy stolarscy z pracowni p. Burzyńskiego byli do tej chwili niezorganizowani, z wyjątkiem kilku.

Odbyte z nimi dwa zgromadzenia d. 22 i 29 bm. pod przewodnictwem tow. Podmokłego, po przedstawieniu potrzeby organizacyi przez tow. Jaroszewskiego, zakończyły się tem, że wszyscy robotnicy wpisali się do organizacyi.

Napiętnować musimy postępowanie p. Nowaka, werkführera, który dnia 22 bm. na towarzyszy, agitujących za zgromadzeniem, wołał policyę. Niech ten panek uważa, by się nie sparzył takiem postępowaniem!

Jasienica. Dnia 21 bm. odbyło się liczne zgromadzenie robotników i robotnic z tutejszej fabryki mebli giętych.

Mówca tow. Arbeitel w świetnym referacie przedstawił różnicę pomiędzy organizacyą socyalną a klerykalną, która obłudnie udaje, że broni robotników, faktycznie nic nie robiąc dla nich.

Jedynie centralna organizacya jest zdolna wywalczyć lepsze warunki i dlatego wszyscy powinni przystąpić do organizacyi centralnej.

Dopóki organizacya będzie słabą, to fabrykanci będą w najbezczelniejszy sposób robotników wyzyskiwać i na bruk wyrzucać.

Kalwarya Zebrzydowska. Po kilku latach życia w zupełnej rozsypce, co umieli wykorzystać dla siebie kalwaryjscy majstrowie, stwarzając coraz gorsze i gorsze warunki pracy, robotnicy stolarscy zrozumieli wreszcie, że tylko przez organizacyę mogą się wydostać z tej nowoczesnej niewoli i choć w części poprawić swe ciężkie położenie. To też samorzutnie zwołali zgromadzenie poufne dnia 13 lipca i po przemówieniu tow. Czeluśniaka, który wyjaśnił czem jest dziś organizacya w rękach robotnika, jednogłośnie postanowiono założyć w Kalwaryi stacyę płatniczą Związku robotników drzewnych. Kierownikami nowej stacyi płatniczej wybrani zostali tow. Czeluśniak Ludwik, Hyla Franciszek, Godzik Bolesław, Godula Władysław i Stokłosa Władysław. Kontrolę sprawować będą tow. Jan Opyrchał, Józef Orzeł i Franciszek Kołodziejczyk.

W dwa tygodnie później, dnia 26 lipca, odbyło się drugie zgromadzenie, na które przyjechał tow. Kmiecik z Krakowa. Po zagajeniu zgromadzenia i wyborze tow. Fr. Hyli na przewodniczącego, zabrał głos tow. Kmiecik i w dłuższem przemówieniu przedstawił zebranym cel i znaczenie nowoczesnej organizacyi zawodowej. Referent wskazał na towarzyszy nowosądeckich, którzy w stosunkowo krótkim czasie trwania swej organizacyi zdołali dwukrotnie już przeprowadzić cennik i zdobyć wyższe zarobki. Ostatni raz majstrowie widząc, że mają do czynienia z silną i zwartą organizacyą, woleli bez walki zgodzić się na postawione żądania, niżli narażać się na strejk, o którym z góry można było wiedzieć, że musi zakończyć się zwycięstwem robotników. Podobnie i w Kalwaryi możemy nie jedno zrobić dla poprawy swej doli, lecz trzeba zebrać najprzód siły, stworzyć silną organizacyę.

W dyskusyi zabierali głos tow. Czeluśniak i H. Szymski, wzywając w gorących słowach zgromadzonych Kolegów do wspólnej pracy i do agitacyi za organizacyą, która jedynie tylko może robotnikom stolarskim w Kalwaryi zmniejszyć wyzysk i zapewnić lepszą dolę. Na zakończenie zabrał jeszcze raz głos tow. Kmiecik i udzielił towarzyszom rad i wskazówek, w jaki sposób mają się wziąć do zbudowania swej organizacyi.

Zgromadzenie wywarło na zebranych głębokie wrażenie i można już dziś powiedzieć, że obecnie założona organizacya w krótkim czasie rozwinąć się może i przynieść swym członkom tę korzyść, jakie osiągnęli już towarzysze w innych miastach.

Z powodu strejków i bojkotów

nie wolno przyjeżdżać do następ. miejscowości:

Jeśli w następnym numerze „Rob. Drzewnego" nie będzie dalszych szczegółów o odnośnym ruchu cennikowym, to znaczy, że bojkot na dane miejsce lub firmę ustaje.

Stolarze i robotnicy maszynowi: Grac (Styrya), Göding, (Morawa), Hamburg, Lwów, Praga, Paryż, Stryj, Rabenau (Saksonia).

Tapicerzy: Kraków.

Ostrzeżenie przed wyjazdem do Berlina.

Zarząd biura pośrednictwa pracy dla berlińskiego przemysłu drzewnego wydał następujące ogłoszenie: W dziennikach w Lipsku, Dreznie, Wrocławiu, Magdeburgu, Szczecinie, Frankfurcie, Kassel i innych miejscowościach umieszczony został następujący inserat:

„Poszukuje się do Berlina pomocników stolarskich wszystkich gałęzi za wysokę płacę, zgłosić się do biura: ulica Goermana 13, Berlin".

Powyżej podany inserat nie został przez biuro pośrednictwa pracy podany. Albowiem obecnie jest w Berlinie przeszło 2000 bezrobotnych, którzy na przyjęcie do pracy czekają od kilku tygodni. Na razie niema widoków, by konjunktura przemysłowa się poprawiła i by znaleźli wszyscy robotę.

Przez wydanie powyższego inseratu z nieznanego źródła, chciano powiększyć rezerwę bezrobotnych ze szkodą dla robotników.

Będziemy się starali wydawcę tego inseratu wyszukać i do odpowiedzialności pociągnąć. Robotników drzewnych wzywamy, by do Berlina nie przyjeżdżali.

Za zarząd biura pośrednictwa pracy:

C. Rahardt,
nadmajstrzy cechu berlińskich stolarzy.

T. Glocke,
przewodniczący związku robot. drzew. Miejsce płatnicze Berlin.

Adresy grup i stacyj płatniczych.

Komitet agitacyjny dla Galicyi Zachodniej: Bolesław Jaroszewski, Miejska Kasa chorych, Dunajewskiego l. 5, Kraków.

Komitet agitacyjny dla Galicyi Wschodniej: Jan Żukrowski, ul. Piesza l. 2, Lwów.

Biała, Związek robotników drzewnych, plac Józefa 13.
Bielsko, Związek robotników drzewnych, plac na Blichu 2.
Bogumin-Dworzec, Związek robotników drzewnych, Hotel Austrya.
Borysław, Ryszard Osiński, Stowarzyszenie robotnicze „Naprzód".
Buczacz, M. Gutwald, Stowarzyszenie robotnicze „Brüderlichkeit".
Cieszyn, Paweł Lazar, Mühlgraben 56.
Czerniowce, Franciszek Krogulski, ul. Klokuczka 310.
Drohobycz, Teofil Nowak, ul. Stebnicka 41.
Jasło, Jan Świeczyński u p. Janickiego, ulica 3 Maja.
Jasienica, Związek Robotników drzewnych.
Jarosław, Stefan Kutz, ulica Podgórze Leżajskie 342.
Kalwarya, Ludwik Czeluśniak.
Kołomyja, Herman Fuchs, Kasa chorych.
Knihinin-kolonia (ad Stanisławów), M. Segenreich, ul. Otwarta 22.
Kraków, Związek stowarzyszeń robotniczych ul. Zwierzyniecka 10.
Krechowice (koło Rożniatowa), Jan Silzer.

Właściciel: **T. Mrkwiczka.** Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Bolesław Jaroszewski.** **Drukarnia Ludowa, ul. Filipa 11.**